

Dr Robert Chisholm, Amos: Lew zaryczał, ktoś się nie ulęknie?

Sesja 7 (B): Amos 7:1-8:3, Sąd nadchodzi Nieunikniony

To jest dr Robert Chisholm i jego wykład na temat Księgi Amosa. Amosie, lew zaryczał, ktoś się nie ulęknie? To sesja 7 (B), Amos 8:4-9:10. Sąd jest nieunikniony.

Kontynuujemy zatem nasze studium Księgi Amosa. Zakończyliśmy na rozdziale 8, wersecie 1, i jak już wcześniej wyjaśniłem, rozdział 8, wersety 1-3, który zatytułowałem „Symboliczna martwa natura”, tak naprawdę pasuje do tego, co następuje, ponieważ jest to wizja proroka. Jak pamiętacie, w rozdziale 7 mieliśmy trzy wizje.

Pierwsze dwa były jak filmy. Pan pokazał Amosowi swój sąd nadchodzący nad narodem, szarańcza przetaczała się i niszczyła plony, a potem ogień ogarnął ziemię i zniszczył wszystko. A Amos zawołał: „Przebac, a potem przestań!”.

I Pan ustąpił. Ale w tej trzeciej wizji Pan był raczej migawką i obrazem Pana trzymającego pion przy ścianie. I myślę, że należy założyć, biorąc pod uwagę wszystko, co wydarzyło się w książce przed tym, że ten mur nie został zbudowany, by pionować.

Stało się to niesprawiedliwe. I tak Pan zmusza Amosa do spojrzenia na sprawy z jego perspektywy, a nie z ludzkiej perspektywy, z perspektywy wpływu, jaki to będzie miało na obiekty sądu. Ale dlaczego Pan miałby to w ogóle robić? Próbuje więc skorygować swoją perspektywę.

A potem mamy kolejną wizję w rozdziale 8, w wersetach od 1 do 3, ale pomiędzy nimi mamy relację ze spotkania Amosa z kapłanem. I oczywiście Amos przekazuje bardzo surowe przesłanie przeciwko temu kapłanowi, o którym mówiliśmy. I myślę, że w tym momencie Amos wyciągnął wnioski z osobistych doświadczeń, z kontaktów z osobą na szczycie.

Należy do tej elitarnej grupy. Jest kapłanem w Betel, sanktuarium króla, jak je nazywa. I myślę, że zdaje sobie sprawę, że ci ludzie przekroczyli wszelkie granice, że przekroczyli swoje uprawnienia, a ich myślenie o królu jest ważniejsze niż o Bogu.

I myślę, że Amos doszedł do punktu, w którym zrozumiał, że tak, sąd jest konieczny. I ta ostatnia wizja, którą widzimy w rozdziale 8, wersetach od 1 do 3, naprawdę to uwypukla. Pan postanowił, że tak, sąd musi nadejść, a ta wizja to ilustruje.

Przeczytajmy więc. Oto, co pokazał mi Wszechmogący Pan. Kosz dojrzałych owoców.

To jest kosz letnich owoców. Prawdopodobnie figi , granaty i po prostu martwa natura. Artyści w przeszłości, zwłaszcza ci z nas, malowali po prostu martwą naturę.

Malowali zwykłe rzeczy leżące na stole i nazywali je martwymi naturami . Jest więc po prostu obrazek tego letniego owocu, a hebrajskie słowo oznaczające ten dojrzały owoc to qayetz . qayetz .

Zapamiętaj to. Co widzisz, Amosie? – zapytał. Kosz dojrzałych owoców – powiedział Amos.

Kaluv qayetz . Więc dokładnie opisuje, co tam było. Odpowiedziałem koszem dojrzałych owoców.

Kosz owoców letnich. Wtedy Pan rzekł do mnie: Czas nadszedł dla ludu mojego, Izraela. Nie będę go już dłużej oszczędzał.

Tego dnia, oświadcza Wszechwładny Pan, pieśni w świątyni zamienią się w lament. Wiele, wiele ciał zostanie porzuconych wszędzie. Zapanuje cisza.

W książce pojawiły się już wcześniej pewne obrazy sądu, ale w przekładzie NIV czytamy: „Nadszedł czas dla mojego ludu Izraela”. Próbuje się tu pokazać korelację między zapowiedzią sądu a wizją Kajeca . Ale jeśli przetłumaczyć to dosłownie na hebrajski, brzmiałoby to: „Pan powiedział do mnie, nadszedł koniec dla mojego ludu Izraela”.

Nie będę ich już oszczędzał ani przechodził obok nich obojętnie. A słowo „koniec” w języku hebrajskim oznacza „ kajetz” , widzi letnie owoce, a potem Pan mówi: „ Nadszedł koniec ”. Jaka jest korelacja? Myślę, że NIV dobrze wykorzystał słowo „dojrzały”, aby podkreślić, że istnieje taka korelacja.

Ale zgadnijcie co? Hebrajskie słowo oznacza koniec, qayetz , qayetz . Słyszycie podobieństwo? qayetz , qayetz . I to jest jedna z tych dźwięków, których używają prorocy, a których łatwo nie usłyszeć w języku angielskim.

Ale „owoce letnie” po hebrajsku brzmią jak słowo oznaczające koniec. Więc kiedy widzi „ qayetz” , powinno to przywołać na myśl „qayetz” , podobnie brzmiące słowo. Oczywiście, owoce letnie to... zbiory owoców letnich również przypadają pod koniec sezonu rolniczego.

I tak to pasuje do idei końca. Ale Pan podkreśla, że ten letni owoc powinien przywołać na myśl słowo „koniec”, a koniec nadszedł dla mojego ludu. Kalendarz z Gezer, mamy dokument, który odkryliśmy, inskrypcję, którą odkryliśmy, zwaną

kalendarem z Gezer, która przedstawia sezon rolniczy, tak jak postrzegali go Izraelici.

A owoce letnie zbierano w sierpniu i wrześniu, pod koniec sezonu rolniczego. I jest to ostatnia data w kalendarzu Gezer. Więc, qayetz , widzicie, zawsze kojarzy im się to z końcem, końcem sezonu rolniczego.

To piękna gra słów, którą tu wprowadza. Pan zna swój hebrajski i używa go, aby coś udowodnić. Zakończyliśmy tę sekcję, a zatem jaka jest główna myśl przewodnia rozdziału 7, wersetu 1, do rozdziału 8, wersetu 3, tej serii wizji? Mówiliśmy o tym po drodze, ale powtórzę jeszcze raz: aby zrozumieć pozornie surowy Boży osąd, musimy spojrzeć na rzeczywistość z Jego perspektywy.

Powtórzę to jeszcze raz: aby zrozumieć pozornie surowy osąd Boga, musimy spojrzeć na rzeczywistość z Jego perspektywy. Myślę, że wielu ludzi skupia się na sądzie Bożym, czytając Księgę Objawienia, i wyciąga z tego wnioski na temat charakteru Boga, i kwestionuje Jego dobroć. Ale Bóg jest suwerenny, sprawiedliwy i dobry, a my musimy zachować równowagę między tymi dwiema wartościami.

Czasami jest to trudne, ale myślę, że to ważne, kiedy myśli się o piekle, o całej jego koncepcji i o tym, co ono oznacza. Niektórzy powiedzą: „No cóż, to wieczna kara”. Inni nie posuną się tak daleko.

Będą mówić o unicestwieniu, być może po tym, jak Bóg wymierzy odpowiednią karę, ale gdziekolwiek się to stanie, będzie to surowy osąd, ale trzeba spojrzeć na to z Bożej perspektywy. A On jest wszechmądry, jest sprawiedliwy, więc Jego perspektywa ma znaczenie i to właśnie zmusił Amosa, by spojrzał na niego przez pion. Bóg stawia pion obok nas wszystkich, a my wszyscy jesteśmy krzywymi murami, a w konsekwencji Jego sprawiedliwość i świętość nie mogą tego tolerować, dlatego sąd jest konieczny.

Nadal trudno jest emocjonalnie odczytać część tego osądu , ale ważne jest, aby go zrozumieć. Prowadzę kurs w Seminarium w Dallas. Od wielu, wielu lat prowadzę kurs zatytułowany „Poznać Boga przez Stary Testament”. Głównym celem tego kursu jest pokazanie, że Bóg jest zarówno suwerenny i wielki, jak i dobry.

Naprawdę łatwo jest pójść w jedną lub drugą stronę. Są niektórzy badacze Starego Testamentu, którzy twierdzą, że Bóg jest suwerenny, wielki, ale nie zawsze dobry. Dostrzegają demoniczną stronę Jahwe.

On jest autorem wszystkiego, zarówno dobra, jak i zła. Ma też swoją ciemną stronę. Inni powiedzą: cóż, Bóg jest dobry, ale nie jest suwerenny.

On nie jest suwerenny. Toczy walkę ze złem i nie wiemy, kto wygra, ale Bóg jest po stronie dobra, a to walka dobra ze złem, jakby zło było współwieczne z Bogiem. To również nie jest poprawna odpowiedź.

Trzeba je utrzymać w równowadze, a to trudne, i to, czego wymagam od moich studentów na tym kursie, to to, że wiele lat temu otrzymałem list od młodego mężczyzny, który zmagał się z Bożą dobrocią i nie miał żadnych traumatycznych doświadczeń, które mogłyby go nastawić przeciwko Bogu na poziomie emocjonalnym. Czytał tylko Pismo Święte i nie podobało mu się to, co przeczytał o Bogu. Bóg wydawał mu się zbyt surowy i był gotowy porzucić swoją wiarę.

Wysłał list do kilkudziesięciu profesorów seminariów, profesorów uniwersyteckich, biblistów, a ja byłem jedynym, który mu odpowiedział, i prowadziłem z nim długą dyskusję mailową. Nigdy nie spotkałem go osobiście, a on w końcu poszedł swoją drogą, a ja swoją. Oszczędzę wam szczegółów, ale wykorzystałem list, który mi wysłał, podając jego nazwisko.

W ogóle nie jest to wskazane. Musiałem się zająć tylko tym listem. Chodzi o treść, nie o osobę, i każę mojej klasie napisać list z odpowiedzią, bo to był bardzo inteligentny człowiek.

Naprawdę szczerze zmagał się z tymi problemami, dorastając w dobrym kościele ewangelickim, dlatego każę moim uczniom wchodzić w interakcję z tym listem jako projekt końcowy, a więc to trudny temat, i przerobiłem go, i wyjaśniałem na podstawie tekstu, i mogę to stwierdzić. Musimy patrzeć na rzeczy z perspektywy Boga, ale czasami trudno jest zrozumieć Bożą perspektywę. Musimy pamiętać, że On jest święty i sprawiedliwy, i myślę, że prorocy mniejsi, w pewnym stopniu, zmuszają nas do zmagania się z tym problemem, podobnie jak z Księgą Ozeasza. Nie będziemy tu omawiać Ozeasza, ale jeśli mogę trochę zboczyć z kursu, wrócę do Amosa, ale Księga Ozeasza zawiera trudne fragmenty po obu stronach.

Uczestniczę w żydowsko-chrześcijańskim studium Biblii z kilkoma moimi przyjaciółmi Żydami, nie mesjanistycznymi. Cóż, w grupie jest kilku mesjanistycznych Żydów, ale należą oni do konserwatywnego ruchu żydowskiego. Właśnie studiujemy Księgę Ozeasza i rozmawiamy o tego typu sprawach. Na kursie, który prowadzę, żeby rozgrzać ich do pracy dyplomowej, każę im opowiedzieć, jak wygląda Bóg w Księdze Ozeasza. To swego rodzaju mikrokosmos tego, co widzimy w Piśmie Świętym, więc w Księdze Ozeasza widzimy, jak Bóg sprowadza surowy sąd na swój lud za grzechy, które obnaża Amos.

Ozeasz i Amos byli w zasadzie współcześni, a Bóg w Księdze Ozeasza zapowiada, że pozbawi lud dzieci. Zabierze im dzieci, a to oznacza inwazję militarną i rzeź dzieci. Dlaczego Bóg miałby to zrobić? Cóż, są czcicielami Baala i odrzucili Pana dla Baala,

kananejskiego boga płodności, a Kananejczycy czczą Baala, ponieważ wierzą, że daje im potomstwo i plony, a tego właśnie pragną.

On jest bóstwem płodności, więc kiedy rodzą dzieci, dziękują Baalowi za to, że dał im potomstwo. Pan mówi: „To nie wystarczy. Dzieci są błogosławieństwem ode mnie, a jeśli mnie w ten sposób odrzucicie i zwróćcie się ku innemu bogu, odbiorę wam te błogosławieństwa”. I tak właśnie często dzieje się, gdy Bóg karze dzieci za grzechy ojca.

Odbiera błogosławieństwa, ponieważ ludzie nie rozpoznają w Nim źródła błogosławieństw, więc w Księdze Ozeasza mamy do czynienia z drastycznymi obrazami. Pan przyjdzie jako różne drapieżniki i zaatakuje swój lud, rozszarpując go na strzępy. To przerażające, wiecie, lwy, niedźwiedzie.

Jednocześnie, w rozdziale 2 Księgi Ozeasza, Pan mówi: „Zamierzam wygnać mój lud, w zasadzie. Zamierzam oddzielić ich od ich ukochanych, a pamiętacie, małżeństwo Ozeasza z Gomer jest tego przykładem – ona jest mu niewierna, a on ją ratuje z miłości, zdumiewającej miłości w tym przypadku, ale Pan zamierza wygnać ich, gdzie nie będą już w pobliżu Baala, i zabierze ich z powrotem na pustynię. To obraz, którego używa Ozeasz, parafrazując, będzie szeptał jej ciche słowa do ucha.

Zamierza zbliżyć się do niej romantycznie, ponieważ jest jego pierwszą miłością i chce ją odzyskać, więc pierwszym krokiem jest oderwanie jej od kochanków, fałszywych kochanków, i odzyskanie jej uczuć. To bardzo czuły język, a potem w rozdziale 11 Księgi Ozeasza Pan mówi: „Wyprowadziłem syna mego z Egiptu” – i wiem, że Mateusz odnosi to do Jezusa, który jest nowym, idealnym Izraelem – ale w rozdziale 11 Księgi Ozeasza mówi o Panu wyprowadzającym Izrael, naród izraelski, z Egiptu przez Mojżesza. „Wyprowadziłem Izraela z Egiptu i im bardziej ich wzywałem, tym bardziej zwracali się ku bożkom”.

Cóż, to nie może być Jezus. To nie jest Jezus, więc ten fragment działa na dwóch poziomach. Istnieje zastosowanie, właściwe zastosowanie do Jezusa jako idealnego Izraela, którego doświadczenie odzwierciedla doświadczenie wcześniejszego Izraela.

Wcześniej Izrael poniósł porażkę na pustyni. Jezus odniósł zwycięstwo na pustyni, pokonując diabła, gdy ten go kusił, więc istnieje pewna korelacja między tymi dwoma tekstami, ale w kontekście Księgi Ozeasza mówi on o tym, jak Izrael odwrócił się od Boga po tym, jak ich wyzwolił i uczynił Go swoim ludem przymierza, i zwrócił się ku fałszywym bogom, odrzucając Pana, a więc Pan ześle na nich sąd, i to będzie surowy sąd, ale potem trafiamy w punkt w Ozeasza 11. To niesamowite.

To tak, jakby Pan odsunął zastonę i pozwolił ci zajrzeć w swoje serce, mówiąc: „Jak mogę cię oddać?”. Używa tu metafory ojca i syna, a nie męża i żony. „Jak mogę cię

oddać?”. Nie mogę cię oddać, tak jak Sodomę i Gomorę. Używa dwóch różnych nazw pobliskich miast, ale to Sodoma i Gomora są w centrum uwagi.

Nie mogę cię całkowicie zniszczyć, tak jak Sodomę, ponieważ moje miłosierdzie, ono się we mnie obraca i przewyższa mój gniew na ciebie, a wtedy Pan podkreśla: jestem Bogiem, a nie człowiekiem, i nie sądzę, żeby porównanie, kontrast polegał na tym, że ja nie mam emocji, a ty je masz. Nie, On mówi o swoich emocjach, ale jako Bóg potrafię utrzymać je w idealnej równowadze. Gniew, który wypływa z mojej świętości i pragnienia sprawiedliwości, potrafię zrównoważyć, złagodzić moim miłosierdziem, współczuciem i pragnieniem przebaczenia ci, i tak widzimy, jak oba działają, i jest to przedstawione jako walka w Bogu.

On jest istotą emocjonalną, a my mamy emocje. Częściowo wynika to z tego, że zostaliśmy stworzeni na Jego obraz, ale w Księdze Ozeasza, jak widać, trzeba zrównoważyć surowe obrazy z delikatnymi, a sam Bóg zdaje się mieć z tym problem. Jeśli pomyślisz sobie: „Och, antropomorfizuję Boga, nie przepraszam”. To Bóg sam to mówi i nie możesz powiedzieć: „Cóż, On tak naprawdę nie ma emocji”, bo w tym fragmencie mówi, że je ma, więc jest to bardzo ważny fragment pod wieloma względami, ale właśnie z tym się zmagamy, gdy docieramy do fragmentu takiego jak ten w Księdze Amosa, gdzie nadchodzi ten sędzia, ten surowy sąd, i muszę uwierzyć, że Bóg użyje szarańczy, użyje ognia, że tak powiem, mimo że początkowo ustąpił.

Wszystko, co się dotyczy tego sądu, jest kwestią przemyślenia, gdy próbujemy to przetworzyć i powiązać, a z takim fragmentem trzeba się zapoznać. Poświęciłem trochę czasu na przeczytanie Księgi Ozeasza i kilku innych tekstów, ponieważ trzeba dokonać korelacji. Trzeba to powiązać z innymi tekstami, a jedną z rzeczy, które powiedziałem mojemu przyjacielowi, który napisał do mnie ten list, który został moim przyjacielem, moim korespondentem, że tak powiem, powiedziałem: wiesz, musisz pamiętać, że Bóg, tak, wydaje się to surowe, ale nie izoluje się od konsekwencji grzechu, ponieważ przyszedł Bóg-człowiek, druga osoba Bóstwa, Jezus, Bóg-człowiek przyszedł i poniósł karę za grzechy i przeszedł przez to, więc jest coś w sprawiedliwości i grzechu, że to po prostu sposób, musi działać w określony sposób, a aby nas odkupić, Bóg wszedł w to i sam cierpiał. Jezus cierpiał na krzyżu za nas, nie tylko człowiek, Jezus, Bóg-człowiek cierpiał na krzyżu, więc myślę, że ważne jest, aby o tym pamiętać.

Możemy nie rozumieć wszystkiego; w tym wszystkim kryje się tajemnica, ale wiemy, że Bóg troszczy się o nas na tyle, by sam cierpieć, abyśmy mogli zostać odkupieni. Może kiedyś nam to wszystko wyjaśni, a może nie, może wtedy nie będziemy potrzebować odpowiedzi. No cóż, chodźmy dalej i w tej następnej sekcji, od rozdziału 8, wersetu 4 do rozdziału 9, wersetu 10, mówimy o nieuchronności sądu. Przeszliśmy już przez część A, a teraz możemy przejść do części B. W moim zarysie mam trzy części w podpunktach.

Skorumpowane społeczeństwo ulega całkowitemu zaćmieniu, 8:4 do 14. Wybrałem to, ponieważ w jednym z wersetów Pan mówi o zaćmieniu. Mówi o świetle, o tym, że wszystko staje się ciemne w środku dnia. Dla nich oznaczałoby to zaćmienie i byłby to dla nich wielki znak.

Nie byłoby to po prostu naturalne zjawisko. Nie rozumieli, jak dochodzi do zaćmienia. Postrzegaliby to jako akt boski i byłoby to w ich doświadczeniu.

Następnie w rozdziale 9, wersetach od 1 do 6, zatytułowałem ten fragment: „Bóg zawsze wygrywa w chowanym”. Zobaczycie, dlaczego tak wybrałem, a potem w rozdziale 9, wersetach od 7 do 10, przesialiśmy to przez sito. Wiecie, co to jest sito.

Używasz go do rozdzielania rzeczy, a Pan potrząśnie swoim ludem w sieć, i to będzie dobra nowina, gdy zaczniemy przechodzić do szczęśliwego zakończenia, które nastąpi w Księdze Amosa. Dokonamy tej przemiany, a ta wizja Boga potrząsającego swoim ludem w sieć to dobra nowina. To dobra nowina dla sprawiedliwej resztki.

Właśnie tam zmierzamy, zagłębiając się w kolejną część książki. Rozdział 8, werset 4. Słuchajcie tego, wy, którzy tratujecie nędzarza i gnębicie ubogich w kraju. Słyszeliśmy już ten język, więc wracamy do tematu niesprawiedliwości, a Pan ma przesłanie dla tych ludzi, którzy traktują innych niesprawiedliwie, mówiąc: „Oto, co mówią: kiedyż minie nów księżycy, żebyśmy mogli sprzedawać zboże?”. Mieli święto religijne w połączeniu z nowiem księżycy, a szabat się skończył, żebyśmy mogli handlować pszenicą, skąpiąc na miarach, zawyżając ceny i oszukując na nieuczciwych wagach, prawie jakby byli z tego dumni.

Kupowanie biednych za srebro, a potrzebujących za parę sandałów, handlowanie ludźmi. Widzieliśmy już odniesienia do tego, i sprzedawanie nawet zmiotanych śmieci, plew z pszenicą. Dobrze, zatrzymajmy się na tym.

Pan przedstawia ich jako stojących w pobliżu, tych, którzy uciskają biednych. Chcą kupować i sprzedawać ludzi. Kupują i sprzedają też plony, zboże i tego typu rzeczy.

I tak po prostu nie mogą się doczekać, aż skończą się święta religijne i szabat. W tym momencie nie naruszają szabat. Nie angażują się w tego rodzaju działalność gospodarczą ani, jak się wydaje, w handel niewolnikami w szabat.

Ale nie mogą się doczekać końca szabat. I myślę, że jeden z pisarzy powiedział: jeśli przeczytasz Księgę Amosa, znajdziesz naruszenie dziewięciu z Dziesięciu Przykazań. Dziewięć z Dziesięciu Przykazań zostanie naruszonych.

Jedynym wyjątkiem jest szabat. No cóż, czy to naprawdę wyjątek? I myślę, że autor trafnie ujął sprawę. No dobrze, technicznie rzecz biorąc, nie złamali szabat, ale w duchu, kiedy siedzisz w szabat, och, chciałbym, żeby ten dzień się już skończył.

Nie świętujesz szabatu. Nie cieszysz się szabatem w sposób, w jaki Bóg go zamierzył – jako swego rodzaju ulgę po tygodniu pracy, którą Bóg ci podarował w swoim miłosierdziu. Nawet stwarzając świat, przestał w siódmym dniu, dając wzór szabatu.

Więc myślę, że łamią szabat w duchu. Tak. Gdyby mogli, oddawaliby się tej czynności w szabat.

Oszczędzanie na miarach, zawyżanie cen i oszukiwanie na nieuczciwych wagach. No dobrze, oto, co tu się dzieje. Przeczytałem z tekstu, który sam napisałem.

Dwie z ich ulubionych sztuczek to oszczędzanie na miarach i podnoszenie cen. Dosłownie zmniejszali efę, jednostkę miary suchej, i powiększali szekla. Szekel był monetą, której używano do zakupu czegoś.

Więc, odmierzając ziarno, używali efy, jednostki miary suchej, niższej od standardowej, przez co klient otrzymywał mniej, niż myślał, że kupuje. Więc, o, chcesz kupić worek ziarna ... Pozwól, że przyniosę mój koszyk alfa.

Ojej, ojej. Weź mniejszy koszyk. Masz tu dwa koszyki.

Więc mogą z tym zrobić obojętnie. Ale weź małą ilość i odmierz ziarno. Oto ziarno prawdy.

Nie, to mniej niż efę ziarna. To może 0,8 alfy . Tak więc to się dzieje po jednej stronie.

Klient dostanie więc mniej, niż myślał, że kupuje. Jednocześnie używają cięższego niż standardowy szekel do pomiaru ceny zakupu, żeby klient faktycznie zapłacił więcej, niż powinien. Więc musisz mi dać szekla.

No cóż, ma szekel, ale jest cięższy niż zwykły szekel. Płacisz więc więcej, a dostajesz mniej. Widzisz, jak to działa? A potem, czytając dalej w tej sekcji, odkrywamy też, że waga jest sfałszowana.

Więc zrobili coś z wagą, żeby było jeszcze gorzej, żeby to bardziej im wyszło. Nie wiem, jak to zrobili, wygięli ją czy coś, bo używają wagi do ważenia. Czy zdarzyło ci się to kiedyś? Kupujesz truskawki na targu i górna warstwa wygląda wspaniale, ale potem schodzisz do dolnej, a one wszystkie są zgniłe.

Lepiej je od razu zjeść, bo za jakieś pięć minut nie będą nadawały się do jedzenia. I właśnie to robią. Do koszyka na efę wkładają plewy.

Więc tak naprawdę nie dostajesz tyle ziarna, ile myślałeś. Dostajesz go mniej z powodu sposobu ważenia, a do tego dostajesz mieszankę prawdziwego ziarna i plew. I dlatego Panu nie podoba się takie zachowanie.

To niesprawiedliwość. I wiecie, wczoraj podkreślaliśmy, że trzeba być ostrożnym, przenosząc fragmenty Biblii do współczesnego kontekstu, bez uwzględnienia kontekstu tutaj. Ale wydaje mi się, że to samo dotyczy chrześcijańskich biznesmenów, każdego biznesmena.

Pan patrzy i nie widzę powodu, dla którego miałby dzisiaj inaczej postrzegać tego rodzaju oszustwa na rynku niż wtedy. Wydaje mi się, że to zjawisko powszechne. Pan nienawidzi, gdy ludzie oszukują innych ekonomicznie.

Dlatego uważam, że chrześcijanie muszą dbać o to, aby ich praktyki biznesowe były uczciwe i aby nie oszukiwali ludzi. Wiem, że w świecie biznesu niektórzy powiedzą: „No cóż, wszyscy tak robią. Tak po prostu to działa”.

Wszyscy to robią. Jeśli chcesz zarobić, musisz to robić. Nie, nie musisz.

Wiesz, zaufaj Panu. Postępuj według Jego woli. Bądź sprawiedliwy.

I może cię zaskoczyć, błogosławiąc cię, bo idziesz pod prąd, bez żadnej dwuznaczności. Idziesz pod prąd, a On cię uhonoruje, kiedy Ty uhonorujesz Jego. Pamiętaj o domu Helięgo.

Pan mówi: Uhonoruję tych, którzy Mnie czczą . Ukarzę tych, którzy nie czczą. Dajcie więc Panu szansę.

Spróbuj postępować zgodnie z wolą Pana, jeśli uwikłałeś się w coś podobnego . I obserwuj. On może ci pobłogosławić w sposób, który wydawał ci się niemożliwy.

Panu się to nie podoba i to właściwie jest rodzaj oskarżenia w tej mowie osądu. Pan przysiągł na siebie dumę Jakuba. Nigdy nie zapomnę niczego, co zrobili.

Nie zapomnę tego. W przekładzie NIV czytamy: Przysiągłem na Niego, dumę Jakuba, jakby On był dumą Jakuba. To jedna z interpretacji, że Pan przysięga na siebie, choć nie jest to powiedziane wprost, a potem mówi: Jestem dumą Jakuba, i to jest sarkastyczne.

Ludzie są dumni ze mnie jako swojego Boga. Nigdy nie można tego poznać po tym, jak mnie traktują, lekceważąc moje zasady i prawa. Myślę, że podobają mi się tłumaczenia, które przedstawiają to jako przysięgę Pana na dumę Jakuba, i są jeszcze bardziej sarkastyczne.

Duma Jakuba to dosłownie ich duma. Tak jest opisana w Księdze Ozeasza. Pamiętaj więc, że przysięgasz na coś stałego i niezmiennego.

A zatem Pan sugeruje, że arogancja i pycha Jakuba są czymś, czego nie da się zmienić, chyba że zostanie się osądzonym. A zatem zamierzam, tak jak przysięgałbym na własne życie lub świętość, stwierdzić, że ich pycha jest tak samo niezmienna, jak mój wieczny, niezmienny charakter. A zatem jest to po prostu przesiąknięte sarkazmem.

Przysięgam na ich dumę i arogancję. Nigdy nie zapomnę niczego, co zrobili. Nie zapomnę tego.

Poza pokutą i przebaczeniem, Pan nie zapomina. A potem przechodzimy do zapowiedzi sądu, która opisuje, co stanie się z ziemią. Czy ziemia nie zadrży z tego powodu? I wszyscy jej mieszkańcy będą opłakiwać.

Ludzie będą się bać i drzeć. Cała ziemia podniesie się jak Nil. Wzburzy się, a potem opadnie jak rzeka egipska.

Wiedzieli o Nilu i o zmianach pór roku. Woda w Nilu rosła, a potem opadała. To działo się stopniowo, ale On nadal używa tego jako metafory wstrząsu ziemią.

Tak jak Nil podnosi się i opada, tak, to trochę trwa, ale nie o to chodzi. Zrobię to samo z Ziemią. Ziemia się zatrzęsie, a wy zobaczycie, jak podnosi się i opada.

Wiesz, widzisz te zdjęcia trzęsień ziemi, więc to jest jak uczciwa jazda czy coś. Tak, i o to Mu chodzi. I tak cała ziemia to robi.

I tak, to jest ten motyw trzęsienia ziemi. Rozmawialiśmy o dniu Pańskim i niektórych obrazach, które się z tym wiążą, i często, gdy Pan pojawia się w teofanii, w sądzie, cała ziemia drży. On jest stwórcą wszystkiego, a kiedy przychodzi, by dokonać sądu, to tak, jakby sama ziemia się przestraszyła.

To personifikacja. Boi się tego, co się stanie, ponieważ ziemia stanie się ofiarą ubocznych zniszczeń. Sama ziemia poniesie konsekwencje sądu nad ludźmi.

I myślę, że to ma w tym swój udział. To prawie tak, jakby ziemia była personifikowana. To bardzo poetyckie, bardzo metaforyczne.

Nie mówcie, że prorok jest głupi, przedstawiając tę ziemię w ten sposób. Nie, to dobra poezja. To dobry język metaforyczny.

Tego dnia, oświadcza Wszechmogący Pan, sprawię, że słońce zajdzie w południe i ziemia stanie się ciemna w biały dzień. Brzmi to dla mnie jak zaćmienie. I mieli

zaćmienia, a wiemy z kultury, a nawet z Biblii, że zaćmienia były postrzegane jako ważne znaki od Boga, ale od wielu, wielu czasów.

Przed upadkiem Babilonu miało miejsce zaćmienie, a król Babilonu w tym czasie czcił boga księżyca, więc nastąpiło zaćmienie księżyca. I te zjawiska naprawdę przyciągały ich uwagę. Postrzegali to jako udział bogów.

Nie sugeruję, że dzisiejsze zaćmienia są boską interwencją. W pewnych kontekstach mogły być takie same jak w przeszłości, więc najwyraźniej Pan ześle jakieś zaćmienie, ale nawet jeśli mówi tylko metaforycznie, chodzi o ideę światła zamieniającego się w ciemność. Używamy tego w całej książce.

Nadchodzi Sąd. Zamienię wasze święta religijne w żałobę, a wszystkie wasze śpiewy w płacz. Każę wam wszystkim wdziąć wory pokutne i ogolić głowy.

To coś, co robiono w naszej kulturze, aby opłakiwać czyjąś śmierć. Golono głowy i noszono wory pokutne, aby dać wszystkim znać, że życie jest teraz nienormalne. Ponieśliśmy stratę i opłakujemy ją, co można zaobserwować w całym starożytnym świecie Bliskiego Wschodu.

Kiedy bóg Baal w mitologii kananejskiej umiera, zostaje pokonany przez śmierć i trafia do podziemi. Najwyższy bóg El schodzi, zakłada wór pokutny i zaczyna nacinać swoje ciało, by okazać żałobę. Dlatego też w tej kulturze, nawet do dziś, są one bardzo eksponowane.

Jeśli zobaczysz w telewizji ujęcia z Bliskiego Wschodu, zobaczysz, że są bardzo, bardzo ekspresyjni, kiedy opłakują, kiedy są źli, i właśnie to się wydarzy, a potem zwróć uwagę na skalę tego. Potraktuję ten czas jak żałobę po jedynaku, a jego koniec jak gorzki dzień. Strata dziecka to coś strasznego, ale szczególnie współczujesz ludziom, którzy stracili jedynaka, jedyne dziecko, i to jest skala żałoby.

Gdy nadejdzie na nich sąd, będą opłakiwać to, co widzą wokół siebie – wszechobecną śmierć i zniszczenie – tak jak opłakuje się jedynaka. Zawodzenie i płacz będą głośne. Nadchodzą dni, oświadcza Wszechwładny Pan, kiedy ześlę głód na kraj, a ten obraz był już używany w odniesieniu do dosłownych klęsk głodu.

Pan zesał już na nich głód, przynajmniej w niektórych rejonach, aby zwrócić ich uwagę, ale nie o tym tutaj mówi – kiedy ześlę głód na kraj, nie głód jedzenia ani pragnienie wody, ale głód słuchania słów Pana. Nadejdzie więc czas, kiedy będziecie chcieli usłyszeć przesłanie od Pana, ale go nie otrzymacie. Pamiętacie Saula? Saul był nieposłuszny Panu do tego stopnia, że nie mógł już się z Nim skontaktować.

Nie otrzymywał żadnych proroczych przesłań, poza być może orędziem sądu od Samuela, a Pan już się z nim nie komunikował. W końcu popadł w taką desperację, że

udał się do czarownicy lub medium, które jest medium Endor, ponieważ próbuje nawiązać kontakt ze zmarłymi, z Samuelem. I tak właśnie będzie z tymi ludźmi.

Pamiętajcie, to oni powiedzieli prorokom: „Zamknij się, nie gadaj”. Widzimy to u kapłana w Betel. Mówi Amosowi: „Zamknij się, wynoś się stąd, nie chcemy twojego proroczego przesłania”.

I to jest bardzo trafny osąd. Widzimy, że Boży osąd będzie bardzo surowy. Teraz widzimy, że jest trafny.

Ludzie, którzy odrzucają Słowo Boże w bardzo agresywny sposób, mogą pomyśleć, że nadejdzie dzień, kiedy Bóg przestanie się do nich odzywać, i to właśnie się stanie. Ludzie będą się chwiać od morza do morza, od Morza Śródziemnego do Morza Martwego. Ludzie, którzy są w Galilei, będą się chwiać od morza do morza i wędrować z północy na wschód, szukając słowa Pańskiego, ale go nie znajdą.

Prorocy nie będą przemawiać. Tego dnia piękne młode kobiety i silni młodzieńcy zemdleją z pragnienia. Ci, którzy przysięgają – teraz język staje się nieco tajemniczy – ale myślę, że ma na myśli bożków, różnych bożków.

Ci, którzy przysięgają na grzech Samarii. Jaki byłby grzech Samarii? Myślę, że grzech jest używany jako metonimia bałwochwalstwa. Kiedy czcisz bożka, grzeszysz.

To jest więc bożek w Samarii, który skłania ludzi do grzechu, gdy go czczą. A zatem tych, którzy przysięgają na grzech Samarii, rozwinąłbym, mówiąc o grzesznym bałwochwalstwie lub grzesznym bożku, który mieszka w Samarii. Może Baal, może kananejski bóg Baal.

Wiesz, Achab poślubił Kananejkę, Jezabel, i to ona przyniosła kult Baala. A wraz z kultem Baala pojawił się kult Aszery. Aszera to bogini, którą się czci.

Więc prawdopodobnie coś w tym stylu. Kto powiedział: „Na Boga twojego, Danie?”. Pamiętasz, jak Jeroboam, pierwszy, ustawił w Danie posąg złotego cielca?

Wydaje się, że nawiązuje do tego, co wydarzyło się z Izraelem na początku. I chociaż myślę, że chciał, aby był to jakiś symbol Jahwe, to jest to symbol płodności. To bardzo kananejskie.

To synkretyczne. I myślę, że to prawdopodobnie ten bóg, którego czczą, jest tu na myśli. Z biegiem czasu jestem pewien, że czczą tego boga w połączeniu z kultem Baala.

Albo tak samo pewnie, jak sam bóg, to dosłownie droga Beer Szewy. I dlatego nie jesteśmy pewni, co to dokładnie znaczy. Ale w świetle tego paralelizmu myślę, że musi to odnosić się do jakiegoś systemu fałszywego kultu.

Być może bałwochwalstwo trwa w Ber-Szebie. Nigdy nie upadną, by powstać. I zauważ, że Juda leży na południu Ber-Szeby.

To Juda. Więc powoli, ale konsekwentnie włącza Judę również w to, ponieważ sąd nadejdzie.

To jest pierwsza część tej sekcji. Poczekam z przedstawieniem zasady, aż przejdziemy do rozdziału 9, wersetu 10. Zaczniemy od rozdziału 9 i zakończymy go w następnym wykładzie.

Dochodzimy więc do rozdziału 9, w którym Amos ma kolejną wizję. Widziałem Pana. A Panem jest tutaj Adonaj.

Odnosi się do Pana jako suwerennego. I tak zobaczyłem suwerennego Boga stojącego przy ołtarzu. Więc widzi on coś w rodzaju centrum kultu.

Wspomniał właśnie o kilku ośrodkach kultu. Wiecie, Dan, Beer Szewa i Samaria. I widziałem Pana stojącego przy ołtarzu.

Można by pomyśleć: „Który ołtarz? Jakikolwiek, przy którym ci ludzie oddają cześć?”. I rzekł: „Uderzcie w wierzchołki filarów, aby zadrżały progi. Tak więc Pan rozkazał, aby świątynia, w której znajduje się ten ołtarz, została... upaść, zawalić się.

Sprowadźcie ich na głowy wszystkich ludzi. Jest świątynia, w której jest ołtarz, a Pan nakazuje ją zburzyć. I dach się na nich zawali.

A co do tych, którzy pozostaną, wydaje się, że implikacja jest taka, że kiedy ołtarz runie, to znaczy, kiedy świątynia runie, wielu zginie. Tych, którzy pozostaną, pozabijam mieczem. Nikt nie ucieknie.

Nikt nie ucieknie. Zobaczcie więc, jak rozwija się tu temat nieuchronności osądu. Użyłem go jako swego rodzaju nadrzędnego tematu w tej sekcji.

Myślę, że tak, ale tutaj jest to wyraźnie wspomniane. I tutaj, pamiętajcie, w moim konspekcie nazwałem tę sekcję: Bóg zawsze wygrywa w chowanego. Myślę, że teraz zrozumiecie, dlaczego używam tego tytułu.

Więc mogą próbować uciec przed sądem. Wiecie, zawsze znajdą się uciekinierzy, uchodźcy, kiedy nadejdzie sąd. Jednak oni ukrywają się na szczycie Karmelu.

No więc, Karmel to jeden z wyższych regionów. Powiedzmy, że próbują dobiec do ... Wyskoczyłem przed werset, więc przepraszam. Jednak kopią w dół, w otchłań.

Zaraz wrócimy do Karmelu. Choć kopią w głębinach, stamtąd moja ręka ich poprowadzi. Więc pomysł jest taki, że jeśli zejda do samego Szeolu, wiesz, gdzie przebywają zmarli, mogą kopać głęboko w ziemi i próbować uciec ode mnie.

Nie, to niedobrze. Choć wspinają się do nieba, stamtąd ich strącę. Więc najwyraźniej nie mogą się przekopać do podziemi.

Nie mogą wspiąć się do nieba. Ale Pan jest sprawiedliwy, wiesz, teoretycznie mówiąc, nawet gdybyś zaszedł na krańce świata, nie uciekniesz ode mnie. Jeśli spróbujesz się przede mną ukryć, tam na peryferiach, znajdę cię i wymierzę ci karę.

Zastanów się więc nad logiką tego rozwiązania. To się nazywa meryzm, gdzie przeciwstawne skrajności odnoszą się do wszystkiego pomiędzy. Jeśli więc te miejsca nie będą bezpieczne, to co z miejscami, do których mogę dotrzeć? Nie, to nie zadziała.

Choć się ukrywają, a On zstępuje do tych tutaj. Choć się ukrywają na szczycie Karmelu, który jest wyniesiony, tam ich dopadnę i pojmem. Choćby się chowali przed moimi oczami na dnie morza, to nie jest wykonalne, ale nawet gdyby próbowali, tam rozkażę węzowi, aby ich ukąsił.

Gdziekolwiek więc się udadzą, wysoko czy nisko, gdziekolwiek w Bożym świecie, Pan ich dopadnie, a On ma nawet agentów, agentów. Ma tego węża. Interpretowano to na kilka sposobów.

W poetyckim tekście Biblii pojawia się morski potwór, Lewiatan, siedmiogłowy stwór, który jest kojarzony z... Psalm 74 mówi, że Pan pokonał głowy Lewiatana. Z kananejskich źródeł wiemy, że ma on siedem głów. Być może więc ma na myśli potwora chaosu.

Tak się nazywa. Mieszka w morzu. Więc może to ten wąż tutaj.

W innych miejscach Lewiatan jest nazywany wężem. Może więc Pan mówi: hej, nawet źli ludzie, siły zła, w końcu mnie posłuchają, a ja im powiem, żeby cię dorwali, ugryzli i umrzesz. Może to jest w zasięgu wzroku.

Może też po prostu mówić o wężu. Czasami w hebrajskim używa się rodzajnika do słowa, gdy jest ono po prostu ogólne. Czasami tak robimy.

Porozmawiamy o typowym modraszku lub typowym psie, i powiemy po prostu „pies”, bo wiemy, że w danym kontekście to określenie ogólne. Rodzajnik nie zawsze

oznacza konkretny okaz. Można to więc przetłumaczyć po prostu tak: ugryzie ich wąż, jadowny żmija.

Wiesz, jakiś wąż morski, który mógłby cię zabić. Więc wśród komentatorów toczy się mała debata, co to jest. Tak czy inaczej, to zła wiadomość.

Wąż, jakkolwiek go rozpoznasz, sprowadzi na ciebie śmierć. Choć wrogowie wygnają ich na wygnanie, tam rozkażę mieczowi ich zabić. Więc nie możesz uciec.

Nie uciekniesz przed moim sądem. Mój sąd będzie wiązał się z wygnaniem. Możesz pomyśleć: cóż, może jeśli pójdziemy na wygnanie, będziemy daleko od tego miejsca, a tu mieszka Pan.

Być może myślą o Panu jako o bóstwie opiekuńczym swojego terytorium. Nie. Stary Testament podkreśla, że Pan nie jest bóstwem regionalnym, ograniczonym do jednego miejsca.

On jest suwerennym stwórcą całego świata i kontroluje wszystko, a nawet jeśli jesteś na wygnaniu, rozkażę mieczowi, by ich zabił. Będę ich obserwował, by czynić zło, a nie dobro. W tym miejscu w tekście hebrajskim użyto słowa *ra'a*, które czasami oznacza zło, ale Pan nie popiera zła. To hebrajskie słowo można przetłumaczyć jako katastrofę, nieszczęście lub zło.

Zależy to od kontekstu i myślę, że NIV dokonał tu mądrego wyboru. Krzywdą w opozycji do dobra, katastrofa w opozycji do błogosławieństwa, więc nawet jeśli pójdiesz na wygnanie, nie uciekniesz. Będę cię obserwował i sprawię, że będziesz cierpieć na wygnaniu.

To jest więc nieunikniony sąd i myślę, że przeczytamy wersety piąty i szósty, a następnie przejdziemy do następnego wykładu, ale w piątym i szóstym mamy kolejny z tych fragmentów, które widzieliśmy do tej pory w Księdze Amosa, jeden w rozdziale czwartym i jeden w rozdziale piątym. W trakcie tych zapowiedzi sądu Pan zatrzymuje się i po prostu opisuje siebie, mniej więcej tak, jak można by się spodziewać w hymnie z Psalmów, gdzie psalmista po prostu opisuje, jak wielki i potężny jest Bóg, a niektórzy uczeni twierdzą, że to nie do końca pasuje do proroczej mowy o sądzie. Myślę, że pasuje, ponieważ mogą myśleć o Bogu w mniejszym sensie, a On przypomina wszystkim, kim jest.

Oto więc, kim On jest. Pan, Pan Wszechmogący, to Bóg. Pan, Władca Wszechmogący, Jahwe, który dowodzi armiami, jest naprawdę tym, co oznacza ta nazwa.

Dotyka ziemi, a ona się topi. To brzmi dla mnie jak sąd. Dotyka ziemi, a ona się topi, a wszyscy, którzy w niej żyją, opłakują ją.

Oto więc sąd. Cała ziemia wzbiera jak Nil, a potem opada jak rzeka Egiptu. On już o tym mówił.

To jest trzęsienie ziemi, wstrząs ziemi i ludzi, gdy Pan przyjdzie na sąd. On buduje swój wspaniały pałac w niebiosach. Więc jeśli buduje wspaniały pałac w niebiosach, myślę, że to czyni Go królem w niebie, a to w pewnym sensie czyni Go królem świata.

Ma więc władzę, by uczynić to, co obiecał. Przywołuje wody morskie i wylewa je na powierzchnię ziemi. Pan jest Jego imieniem.

Kontroluje więc obieg wody i całą resztę. To niekoniecznie pasuje do osądu, ale mimo to przedstawia go jako osobę mającą absolutną kontrolę nad przyrodą, ponieważ to on ją stworzył. I to właśnie on mówi, że sąd spadnie na naród.

Pan to Jego imię, a zatem ten obraz Bożej suwerenności, jak sądzę, naprawdę potwierdza Jego zapowiedź sądu. Jeśli masz jakiegokolwiek wątpliwości co do mojej zdolności do uczynienia tego, czym ci grożę, lepiej się dwa razy zastanów. Pamiętaj, kim jestem.

Zróbmy sobie teraz przerwę i wrócimy do kolejnego wykładu z rozdziału 9, wersetu 7.

To dr Robert Chisholm i jego wykład na temat Księgi Amosa. Amosie, lew zaryczał, któż się nie ulęknie? To sesja 7 (B), Amos 8:4-9:10. Sąd jest nieunikniony.